

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 13

Poznań, sobota dnia 10 stycznia 1931

Rok XXVI

Gen. Daniec u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) — Prezydent Rzplitej przyjął w dniu wczorajszym na dłuższym posłuchaniu prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, gen. Dańca.

Należy przypomnieć, że przed paru dniami gen. Daniec odbył dłuższą naradę z prokuratorem płk. Zielińskim. (w.)

Konferencje min. Prystora

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) W ostatnich dniach min. Prystor odbył kilka znamienych konferencji.

Miał on długą naradę z b. min. Kwiatkowskim a następnie przyjął dyrektora „Lewiatana” Andrzeja Wierzbickiego, dyr. Huty Pokoju, inż. Lewalskiego ze Śląska i wojewodę krakowskiego dr. płk. Kwaśniewskiego. (w.)

Skarga ruska do Ligi Narodów

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) — Do Sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła skarga, podpisana przez wszystkich posłów i senatorów ruskich, w sprawie t. zw. pacyfikacji wschodnich powiatów Małopolski a skierowana przeciwko państwu polskiemu i metodom, stosowanym przez władze w lecie ub. r. (w.)

Odpowiedź na notę niemiecką

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) — Min. Zaleski przesłał we czwartek do Sekretariatu gen. Ligi Narodów notę, zawierającą odpowiedź na notę niemiecką w sprawie skargi rządu Rzeszy z racji wydarzeń w okresie wyborczym na terenie Śląska. (w.)

Dalsze zmiany w ministerstwie oświaty

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) — W najbliższym czasie oczekiwana jest nominacja Kazimierza Pierackiego na wicemin. oświaty.

Naczelnikiem wydziału szkół średnich ma być mianowany dotychczasowy wizytator Włodzimierz Galecki.

Naczelnikiem wydziału organizacyjno-programowego ma zostać wizytator Juljusz Balicki a naczelnikiem wydziału szkół powszechnych — wizytator Sylwester Klebanowski.

Kto będzie kuratorem warszawskim w miejsce Grzegorza Zawadzkiego, który ustępuje, dotychczas nie wiadomo. (w.)

Kanclerz Brüning na Śląsku niemieckim

Berlin, 9. 1. (Tel. wł.) Objężdżający prowincje wschodnie kanclerz Brüning bawił dziś w Bytomiu, Zabrze i Gliwicach. Wszędzie powitany został demonstracjami bezrobotnych, którzy wnosili okrzyki wrogie rządowi. W Bytomiu orszak kanclerza został obrzucony kamieniami, przyczem wybito szybę w jednym z samochodów.

Przed sesją Ligi Narodów

Berlin, 10. 1. (Tel. wł.) Panuje tu ogólne przynębnienie z powodu wiadomości prasowych i nieoficjalnych ze stolicy europejskich o niepomyślnych dla Niemiec horoskopach w Genewie. M. N.

Protest literatów krakowskich w sprawie Brześcia

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Sobotnie wydanie „Głosu Narodu” i „Naprzodu” podaje tekst protestu 26 literatów krakowskich z Karolem Huberem Rostworowskim na czele w sprawie Brześcia.

M. in. protest podpisali: Magdalena Samozwaniec, Morsztyn - Górka, Marja Pawlikowska, Żuk - Skarszewski, Waśkowski, Wiśniewski i b. dyr. teatru Zygmunt Nowakowski. (w.)

Obrady budżetowe

W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu min. spraw wewn.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu. Na pierwszy ogień poszedł budżet min. spraw wewn. Rozprawy będą musiały odbywać się w szybkim tempie, aby uczynić zadość względom kalendarzowym i terminowym. Moment ten podkreślił z naciskiem p. Byrka. Ważniejsze referaty rozdzielono w sposób następujący: preliminarz budżetu Najwyższej Izby Kon-

troli przydzielono prof. Czumie a preliminarz min. reform rolnych posł. Sanojcy, który już w swoim czasie przedstawił się jako gorący zwolennik reformy rolnej.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem p. Polakiewicza, poruszono szereg bolączek, dotyczących naszych stosunków wewnętrznych, a więc wybory, praworządność, obchodzenie się z więźniami.

Referat p. Polakiewicza

Referat sprawozdawczy wygłosił p. Polakiewicz.

Dochody min. spr. wewn. preliminowane są na 12.698 tys. zł, rozchody na 252.400 tys. zł, co stanowi 9,1 ogólnych wydatków. Wydatki personalne wynoszą 67 proc. budżetu. Min. opracowało nowe statuty województw i starostw, ogłoszono dekret o ustroju m. Gdyni, stworzono nowe powiaty miejskie w Białymstoku, Lublinie, Częstochowie i Sosnowcu ze starostami grodzkimi na czele. Zamierzona jest reforma podziału administracyjnego państwa i zniesienie 5 województw, co da około 3 mil. oszczędności, oraz 30 powiatów w województwach południowych i wschodnich na ogólną liczbę 2333, co da 2,5 mil. oszczędności. W policji państwowej na

125 mil. po stronie rozchodu wydatki personalne wyniosą 108 mil.

Referent szczegółowo omawia poszczególne dziedziny przyczem wspomina m. in. o spisie ludności, który powinien być odbyć się w roku bież., ale względy oszczędności stanęły temu na przeszkodzie. Koszt spisu wyniesie 4. mil. zł, w tem same wydatki na komisarzy spisowych 3 mil. Odroczenie spisu pociągnie za sobą niewykonanie międzynarodowej konwencji spisowej i statystycznej, podpisanej przez Polskę w r. 1928 w Genewie.

Przy omawianiu budżetu służby zdrowia podniesiono m. in. na obronę kupna Druskienik ich położenie i przedzielenie tylko Niemcom od Litwy.

Dyskusja

spraw wewn. Składkowski, który zaczął swe przemówienie od odpowiedzi na stawiane zarzuty, dotyczące nadużyć wyborczych oraz zarzut, że rząd brał udział w wyborach. Minister oświadczył, że takich rządów, któreby naprawę nie brały żadnego udziału w wyborach, jeszcze nie było. Każdy rząd odpowiada nie tylko za teraźniejszość, ale i za to, jak się kształtuje przyszłość a ta właśnie krystalizuje się w wyborach. Uważam — ciągnął minister — że najlepszą drogą, wiodącą na przyszłość jest ta, którą prowadzi Polska Piłsudski, więc postanowiłem i poleciłem starostom wszelkimi legalnymi środkami doprowadzić do tego, aby zatriumfowała idea Piłsudskiego. Przechodząc do sprawy pacyfikacji Małopolski Wschodniej, minister imieniem rządu oświadczył, iż rząd stoi na stanowisku bezwzględnej równości obywateli w Polsce bez różnicy wyznań i narodowości. Natomiast również bez różnicy wyznań i narodowości tępi wszelkie nadużycia jednych obywateli wobec drugich. Następnie minister porusza sprawę funduszu dyspozycyjnego i uzasadnia potrzebę jego coraz większym naciskiem penetracyjnym z zachodu i wschodu.

Wicemin. Korsak zapowiada, że w krótkim czasie rząd przedłoży ciałom ustawodawczym małą ustawę samorządową, która zapewne nie obrazi niczyich pojęć, o ile są one zgodne z istotą samorządu według nowoczesnych poglądów.

Ostatni przemawiał referent poseł Polakiewicz, który wobec zrzeczenia się przez ministra funduszu repre-

zentacyjnego, zaproponował, aby kwotę 150.000 zł przeznaczyć na służbę zdrowia.

Nowy senat gdański

Gdańsk, 9. 1. (Tel. wł.) Sejm gdański dokonał dziś wyboru nowego senatu, który według nowej konstytucji Wolnego Miasta Gdańska składa się z sześciu senatorów płatnych oraz sześciu senatorów bez pensji.

Prezydentem senatu został przewodniczący gdańskiego trybunału administracyjnego dr. Ziehm, nacjonalista.

Na wyspie brytyjskiej

Wrażenia z podróży

(Od naszego korespondenta).

Po godzinnej przeprawie okrętą pasażerską z Calais do Dovru znaleźliśmy się na terenie Wielkiej Brytanji. Od pierwszej chwili wiele szczegółów zwraca nam uwagę, że jesteśmy na terenie zasadniczo odmiennym od kontynentu. Już samo przekroczenie granicy odbywa się w zupełnie innych niż zwykle warunkach. Cudzoziemiec musi wypełnić kartkę z informacjami, po co jedzie do Anglii, do kogo, gdzie zamierza zamieszkać, oraz czy zna język angielski. W pociągach pospiesznych wozy trzeciej klasy nie różnią się niczem od drugiej, za to i w wozach drugiej klasy niema pewnych urządzeń, jakie znajdują się u nas nawet w trzeciej. — Uderzającym jest wysoki naogół wzrost Anglików. Okazy po 2 metry z nadwyżką nie są rzadkością. W Londynie 2 metrowej wysokości „policeman” jest prawie regułą. Nawet chód żołnierza angielskiego jest inny niż żołnierza na kontynencie, zawsze poważny i sztywny. Obok szarych mundurów, wprowadzonych w czasie wojny, widzi się często barwne czerwone bluzy przedwojenne i laseczki w rękę zamiast broni u prostych żołnierzy.

Nie daj Boże przyjechać do Londynu w sobotę popołudniu lub w niedzielę. Nie można wówczas nie absolutnie dostać. Wszystko jest pozamykane.

Prawdziwą tradycją w Londynie, a zdaje się i w całej Anglii, jest wikt. — Proszę sobie wyobrazić takie śniadanie angielskie: najpierw duży kawał słoniny na pół przysmażonej z szynką i jajkiem sadzonym, następnie ryba smażona z musztardą, bardzo często jakaś kasza, a w końcu herbatę lub kawę i przysłowiową marmeladę do chleba lub bułek. Zato w południe posiłek bardzo skromny i znowu obfite jedzenie wieczorem. Wszynk napojów alkoholowych dozwolony tylko w pewnych określonych godzinach. Np. popołudniu pomiędzy 3 a 6 wcale się ich nie wydaje.

Po Paryżu Londyn uderza brakiem kawiarni z krzesłami na ulicach, skąd można w letniej porze, podobnie jak na bulwarach paryskich, przypatrywać się życiu ulicznemu, siedząc wygodnie przy stoliku. Pewną rekompensatę stanowią angielskie herbaciarnie tea-room'y z damską usługą, w których można również dostać skromny posiłek, ale oczywiście bez napojów alkoholowych.

Olbrymie miasto pełne olbrzymich budowli, jak House of Parliament, Westminster Abbey, St. Pauls Cathedral, nie posiada tych wspaniałych, artystycznie wywyższonych perspektyw co Paryż. Nawet pierwszorzędne ulice, jak np. White-hall, Strand są kręte i nierówne. Jedyny wyjątek stanowi może Piccadilly. W linjach kolei podziemnej niełatwo się zorientować. Podczas gdy w paryskim „Metro” wystarczają w zupełności umiejętnie rozmieszczone napisy i strzałki, w Londynie na stacjach węzłowych Undergroundu, gdzie nieraz krzyżują się po trzy linie

jedną pod drugą, konieczny jest funkcjonariusz, który udziela usnych informacji. Do przechodzenia z jednej linii na inną, wyższą, wprowadzono w wielu miejscach ruchome schody, na których jednak niewprawni cudzoziemiec z łatwością może się przewrócić. Pod placem „Piccadilly - Circus” przy wejściu do kolei podziemnej urządzono całe małe miasto podziemne z licznymi sklepami.

Anglicy podobnie jak i Francuzi nie mają pojęcia o geografii. O Polsce nie wiele wiedzą i spotykalem nawet takich, którzy nie wiedzieli, że do Polski można się dostać okrętem. Na statku w drodze powrotnej miałem możność rozmawiania w czasie lunchu z inteligentami angielskimi z „Labour Party”. Okazało się, że o Sowieciech wiedzieli więcej, aniżeli o Polsce i dziwili się, dlaczego my tak nie lubimy bolszewików. Musiałem im tłumaczyć, że bolszewicy są niebezpieczeństwem dla całego świata kulturalnego, a dla Anglików i Imperjum brytyjskiego w pierwszej linii.

Oxford, ostateczny cel mej podróży, to małe miasto, słynne tylko ze swego uniwersytetu, który ma już siedm wieków poza sobą i obok paryskiej Sorbony jest niewątpliwie jednym z najstarszych uniwersytetów na świecie. Najciekawsze w nim są Kollegja, rozmieszczone po całym mieście, jak New College, Magdalen College, Corpus Christi College i t. d. Są to mieszkania młodzieży uniwersyteckiej, która w czasie roku szkolnego żyje i pracuje, jakby w odcięciu od świata. Przy takim systemie wykształcenia uniwersyteckiego jest rzeczą niezmiernie kosztowną. Każdy student ma dwa pokoje, jeden sypialny a drugi do nauki; prócz tego każdy ma przydzielonego dla siebie „tutora”, który pomaga mu w pracy i zarazem kontroluje go. W środku zabudowań kolegialnych znajdują się przepiękne ogrody i skwery, na których młodzież w chwilach wolnych od pracy nie tylko może spacerować, ale i oddawać się sportom. To wychowanie w odosobnieniu od świata niewątpliwie powiększa w charakterze angielskim pewną surowość i zamknięcie się w sobie.

Jako ciekawy rys zwyczajów angielskich wymienić należy, iż każde przedstawienie w kinie, w teatrze, czy choćby w najweselszym kabarecie kończy się odegraniem hymnu narodowego: „God save the king”, przyczem oczywiście wszyscy wstają.

Podróż powrotną do Poznania odbywaliśmy szybko. Trzy godziny morzem z Duvru do Ostendy i znowu znaleźliśmy się na kontynencie. Po krótkim pobycie w Brukseli, tym przedsiönku Paryża, gdzie rynek z cudownym ratuszem, rzęście wieczorem oświetlonym, wydał się nam zjawą czarodziejskiej baśni. Mignęła na kontynencie piękna wieża katedry kolońskiej. Przejechaliśmy szeroki Ren. Jakiś Niemiec zwrócił na uwagę na „Porta westphalica” i niewłaściwy akcent przy wymawianiu nazwy Hannoveru.

Jedziemy dalej. Rzuciliśmy okiem w nocy na butny Berlin ze strzelistą wieżą radiową i znowu znaleźliśmy się w Polsce.

Feliks Zawirski.

Miny bolszewickie na Bałtyku

Ciekawe spostrzeżenie kapitana angielskiego statku

Gdynia, 10. 1. (Tel. wł.) Kapitanowie i armatorzy statków gubią się obecnie w domysłach, skąd w 12 lat po ukończeniu wojny zjawiała się na Bałtyku tak wielka ilość łańcuchów i min podwodnych. W ostatnim czasie z powodu najechania na miny podwodne zatonięły statki „Tanja” i „Torefjell” wraz z całą załogą.

Na sprawę tych zagadkowych min rzucił ciekawe światło oświadczenie kapitana Elfforsta z angielskiego statku „Elgoe”, który w tych dniach opuścił Gdynię.

Kpt. Elfforst oświadczył, że w czasie przejazdu przez Kattgat panowała piękna pogoda; słońce świeciło i morze było spokojne. W pewnej chwili, tuż

przed dziobem okrętu ujrzano wielką czerwoną minę podwodną. Kapitan w ostatniej sekundzie zmienił kurs i uniknął katastrofy. Kpt. Elfforst, rodowity Anglik, zauważył, że mina była świeżo malowana czerwoną minją, którą pokrywa się metal, aby uchronić go przed rdzą. Mina była bez skaży i lśniła w przejrzystej spokojnej wodzie. Było niemożliwe, aby pochodziła jeszcze z czasów wojny, gdyż zwracała uwagę swą świeżością.

Zdaniem kpt. Elfforsta istnieje podejrzenie, że miny podwodne puszcza na Bałtyku jedzą z państw ościennych, które chce w ten sposób zniszczyć żeglugę krajów o ustroju kapitalistycznym. S. B.

Mord golasowicki przed sądem

Dalsze zeznania świadków

Rybnik, 9. 1. (PAT.) Na wstępie dzisiejszej rozprawy, która rozpoczęła się o godz. 9.40, przewodniczący zaskomunikował, że sąd postanowił na wniosek obrony przeprowadzić wizję lokalną na terenie wypadków w Golasowicach. Wizja nastąpi jutro o godzinie 9 rano.

Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznał Jan Jarzębski (ewangelik) z zawodu robotnik. Jest on szwagrem oskarżonego Korchela. Świadek uchyła się od zeznań co do Korchela. Zeznaje on jasno, pamięta wiele szczegółów. W krytycznym dniu przyszedł do niego kościelny i wezwał go, aby udał się do Domu Związkowego, mówiąc, że są tam powstańcy. W pobliżu plebanji zastali już około 15 ludzi. Po pewnym czasie usłyszeli hałas. Ktoś krzychał „Jezus Marja, ratujcie”. Następnie zauważył grupę ludzi, która biła jakiegoś stojącego. Bity bronil się jeszcze. Równocześnie ktoś przebiegł koło niego, oświetlając latarką człowieka, którego wszyscy bili kijami. W świetle latarki zauważył, że bitym był jakiś policjant. Nikogo z bijących nie poznał, jednak zeznaje, że uchyła się od zeznań co do Korchela. W chwili, gdy oświetlono osobę bitą i świadek poznał, że jest to policjant, krzyknął: „nie bijcie, bo to policjant”. Na krzyk ten wszyscy odskoczyli. W tym czasie osoba bita leżała już na ziemi.

Następnie zeznaje świadek Czarniecki (ewang.), który w czasie wypadków również znajdował się przy Domu Związkowym. Świadek zeznaje, że słyszał krzyki i widział, jak jacyś ludzie okładali kijami, leżące na ziemi. Słyszał też krzyki: „zabić zabić”. Po głosie poznał, że był to oskarżony Świerzy.

Na zeznaniach tego świadka przewodniczący zamknął posiedzenie. Nastąpiła przerwa.

Fatalna sytuacja na rynku pracy

Demonstracje bezrobotnych w Lubawie i Katowicach

Nasz korespondent toruński (wł.) donosi:

Wczoraj około południa, jako w dzień targowy, w Nowemmieście, siedzibie powiatu lubawskiego, na rynku rollo się od tłumów bezrobotnych, głodnych i wynudzianych. Miejsce bezrobotni daremnie oczekują na pomoc; zasiłków im nie wyplacono. Zebrał się więc przed gmachem starostwa i żądali przyjęcia delegacji przez starostę. Niestety, starosta Bederski jest na urlopie i delegacji nie przyjął.

Wobec odmowy bezrobotni zaczęli się niecierpliwie; ktoś rzucił kłonicą w drzwi starostwa. Wobec dużego wzburzenia przywołano policję, która strzeliła na postrach. Powstało podniecenie. Ponieważ miejscowa policja była za słaba, przybyła pomoc policyjna z Lubawy i straż graniczna. Obsa-

dżono drogi, prowadzące do Nowego miasta. Część bezrobotnych, zdążających z Lubawy do Nowego miasta, zawrócono w drodze. Policja aresztowała kilka osób.

Położenie bezrobotnych jest bardzo przykre z powodu braku opału i węgla.

Katowice, 9. 1. (PAT.) Dnia 8 bm. pomiędzy godz. 16 a 17 odbył się w Katowicach wiec bezrobotnych pracowników budowlanych przy udziale około 800 osób. Wiece miał przebieg dość burzliwy. Wybrano komitet bezrobotnych, złożony z 15 osób. Po zakończeniu obrad uczestnicy wiecu, podburzeni przez znajdujących się na wiecu komunistów, usiłowali sfornować pochód demonstracyjny, czemu przeszkodziła policja, przyczem zatrzymano 11 osób za podburzanie i nawoływanie do gwałtów.

Między zatrzymanymi znajdują się przeważnie członkowie młodzieży komunistycznej.

Z nad polskiego morza

Gdynia, 10. 1. (Tel. wł.) Pomiędzy niestalej pogody połów lososia odbywa się na całym wybrzeżu, zwłaszcza, że ceny poszły w górę i wynoszą obecnie 9 zł za kilogram żywej wagi.

Na otwartym wybrzeżu na odcinku Jastarnia — Rozewie, gdzie rybacy zastawiają wędki na lososie w odległości 4—5 mil od brzegu, wielkie spustoszenie sprawiają foki, które pojawiają się tej zimy w wielkiej ilości. Rybak Mutz z Helu zastał na swych wędkach 12 głów lososi, pożartych przez foki.

S. B.

Echa ohydnej zbrodni

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.) — Wczoraj donosiliśmy o ohydnej morderstwie, dokonanym we wsi Romanów pod Luckiem, gdzie wymordowano rodzinę włościanina Bondarczuka, złożoną z 5 osób.

Według dalszych doniesień oprócz trupów znaleziono w stodole 2 osoby ciężko ranne, z których jedna zmarła w szpitalu.

Jako podejrzanych o morderstwo aresztowano syna zamordowanych Jana Bondarczuka i wnuka Martyniuka. Obaj przyznali się do popełnienia zbrodni, której motywem była chęć owdarcia majątkiem zamordowanych.

Obu odstawiono do więzienia. (w)

Aresztowanie lotników polskich w Opolu

Berlin, 9. 1. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 16 nad Opolem pojawiły się 3 polskie samoloty wojskowe. Według prasy niemieckiej, samoloty krążyły przez godzinę nad Opolem, poczem dwa z nich lądowały. Piloci zostali przez policję niemiecką aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Wypadek ten wywołał wśród ludności niemieckiej wielkie oburzenie, gdyż w tym właśnie czasie bawił w Opolu kanclerz Bruening i przypadkowo lecące samoloty wywołały komentarze, pełne zaniepokojenia.

Jak się jednak okazało, piloci polscy zbłądzili z powodu gęstej mgły i stracili kierunek. MN.

Najbliższe premjery w Teatrze Polskim

W Teatrze Polskim odbywają się próby dwóch równocześnie nowości, które urozmaicą repertuar karnawałowy tego teatru.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Kwiatkowskiego dobiegają końca próby wesolej komedji „Interes z Ameryką”, która wejdzie na afisz Teatru Polskiego w przyszłym tygodniu.

Równocześnie pod batutą reżyserką dyr. Szczurkiewicza próbowana jest ostatnia nowość oryginalna „Pani ministrowa” A. Grzymały-Siedleckiego, której zapowiedź niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie w kołach miłośników Teatru Polskiego.

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

31)

— Ależ Ewuniu, nie denerwuj się. Wszystko będzie dobrze. Musimy się naradzić. I to we troje, z Jerrym. Miałem właśnie iść spotkać się z nim. A o wpół do drugiej dopiero pójść razem na obiad, bo on jest o pierwszej zajęty.

— Miał właśnie do mnie dzwonić o pierwszej.

— Ach, tak? Alfred jest jeszcze we Lwowie?

— Nie. Tylko co wyjechał do Sławoszewa.

— No, to świetnie. Wiesz co? Każę dać obiad w naszym pokoju, dobrze? I będziemy wszyscy czworo razem.

— Doprawdy?

— Ależ naturalnie. Zaraz idę do George'a.

— Poczekaj. Masz, zamieść mu proszę mój list. Jeszcze dopiszę tu parę słów na kopercie. — Tak się złożyło, że wszystko musiałam powiedzieć Hilaremu. On wytłumaczy. Czeka my. E.”

Szydłowiecki wyszedł z pokoju, wstąpił po kareusz i palto.

— Co się tam dzieje? spytała Iza.

— I, ten Alfred jest osioł, odburknął Hilary. Wytłumaczę ci później. Pośpiesz się trochę, już czas na obiad. Wróć za pół godziny.

Minał zaledwie kwadrans, a już ktoś zapukał do drzwi. Wszedł maître d'hotel z tacą i obrusem przez ramię.

— Co Franciszek przynosi?

— Pan hrabia kazał podać obiad na górze, na cztery osoby i przeprosić, że zapomniał uprzedzić panią hrabinę.

Iżę przebiegł prąd elektryczny. Na cztery osoby? Tu na górze, w pokoju? Jasne, jak dzień. Ewa i Firley. Nikt inny.

— Pan hrabia kazał zapytać, czy Franciszek, czy ma być Heidsieck, czy Pommery, i jakiego koloru gwoździiki?

— Heidsieck, a gwoździiki różowe?

— Słucham.

Iza nie wie sama, czy śmiać się, czy złościć. Hilary bawi się w tajemnicę. Wcale nie przez rozstrzepanie uprzedza ją dopiero przez Franciszka. Poprostu nie chciał nic mówić. Urządza spotkanie Ewy z Jerrym. Gotów jeszcze ich swatać — on, on!

Otwierają się drzwi — wchodzi obaj Hilary z Jerrym.

— Chwileczkę, mówi Hilary, zaraz wróć.

— Ładne historie, odzywa się Iza, wydymając wzgardliwie wargi. Bawicie się w jakieś kaszeterje przedemną. Nie mogłeś mi poprostu powie-

dzied, że chcesz, żebym przedstawiła cię mojej kuzynce? Nie. Taka wyłączność między zadrasnymi o wszystkich, bez wyjątku, starym przyjacielami, zaprzysiężonymi spiskowcami Dzieciństwa.

— Ależ Izetko...

Wchodzi Ewa z Hilarym. Uśmiechnięta jakaś, dziwna.

Iza już chce przedstawić Firleya, gdy widzi ze zdumieniem, że Ewa wyłącza obie ręce do niego a on zaczyna ją po obu rękach całować.

— To tak? mówi Iza, to tak? Ach, jakaż ja głupia...

Rzuca się Ewie na szyję. Potem chwila wahania:

— Dobrze już, mówi do Ewy, poczekam do ślubu. Ale jest trochę zła.

X.

Ciche, słoneczne popołudnie. Zwyczaj, umebłowany tanim kosztem pokój w hotelu nabiera jakiejś harmonji. Wszystkie meble mają już kontur wyraźny. Nawet ten okropny parawan w kwiaty.

Możebyśmy tak pojechali za m'asto? pyta Hilary.

— Czekał, mówi Firley. To do mnie należy. Chodź do kąta. Uknujemy spisek.

— Dziećaki mówi Iza.

— Znasz ty jaki porządny garaż gdzie jest dobry samochód?

— Owszem. Mają w jednym nowego Daimlera.

— A gdyby tak do Myszyńca? Dwie godziny, nie więcej.

— Wiesz, że to jest myśl. Droga dobra, prędzej dojedziemy, niż myślisz.

— Poczekaj, zapytam, co myślisz o tem wszystkim Ewuniu. A'e, a propos, ty znasz Stefanowicza?

— Twego administratora? Owszem.

— Przypuśćmy że już mego. Jakaś się to ułoży. Ewuniu, przenoś Izę. Hilary, idź do żony. Diruj Izetko. Spisek. Sama nie wiesz, dokąd pojedziesz.

— Wszystko mi jedno, oświadcza Iza. Wchodzę w rolę matrony polskiej, matkującej młodym.

Ewa podchodzi.

— Co tam knujecie?

— Jedziemy do Myszyńca, autem, na godzinę. Do nas.

Zaśmiały się jej oczy.

— Czy można? A ten administrator?

— Zna tylko Hilarego. Przyjedzie Szydłowiecki z żoną i kuzynką. Czyż takimien wzgledami nawet mamy się krepować? Potem zjemy kolację w Stryju, w hotelu D'ienstla, jeżeli jeszcze istnieje. O północy wrócemy — Dobre.

Krótką, jak na skrzydłach lecącą godziną. Pola, lasy, wzgórza, ciemnym igłowym lśniące. Wczesna, budząca się wiosna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 10 stycznia 1931.

Słońce: wschód 8.01 — zachód 15.59 — długość dnia 7 godzin 88 minut.
Księżyc: wschód — zachód 10.55 — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rz. kat.: Agaton P. — jutro Hygin P i M
Kal. słow.: Dobrosław — jutro Krzesimir.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Powstańców i Wojaków im ks. Ign. Skorupki (Wilda) — walne zebranie w lokalu ul. Kilińskiego;
o 20 Związek Pomocników Złotniczych i Rytowniczych, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 20 Tow. Czeladzi Lakierniczej — walne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Klub Sportowy „Sparta“ — walne zebranie u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18.
Jutro o 10 Czarna Komp. Marynarzy-Powstańców, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 10.15 Tow. Przemysłowców (Wilda), walne zebranie w sali parafialnej;
o 11 Sodalicja Pań Akademiczek — walne zebranie w lokalu Kat. Związku Polek. Św. Marcin 68. I p.;
o 11 Zw. Cechowej Czeladzi Ciesielskiej, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 14 Zw. Inwalidów Cywilnych (Jeżyce), u p. Botha, ul. Bukowska 23;
o 14 Kółko Dramatyczne (Wiśda) — walne zebranie w sali parafialnej;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara), w sali OO. Jezuitów — (o godzinie 8 nabożeństwo w Kolegji Farnej);
o 17 Koło Śpiew. im. Moniuszki — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym.

Wystawy

Salon Włp. Stow. Artystów-Plastyków pl. Wolności 14a otwarty w dniu powszednim od godz. 11-17, w dniu świątecznym od godz. 12-15.
Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dniu powszednim od godz. 11-17, w dniu świątecznym od godz. 12-15.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Antoniego Koniecznego i śp. Marji z Koniecznych Czeszowej (wspólny pogrzeb) o godz. 14.30 z kaplicy szpitala miejskiego.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Leonarda 19 — bufet składowy, repozytorja, biurko, stoliki nocne, stół, krzesła, kanapa, leżanka, lustro, rower;
o 9.30 St. Rynek 71 — futro;
o 10 plac Asnyka 1 — kanapa;
o 10 ul. Zamkowa nar. St. Rynku — zabawki;
o 10.30 ul. Ślusarska 7 — szafa;
o 11 ul. Podgórna 10 — maszyna do pisania, stół składowy;
o 11 ul. Żydowska 33 — 2 dywany;
o 12 ul. Emilji Sczanieckiej 4 — wózek;
o 13 al. Marcinkowskiego 21 — biurko, szafa do książek;
o 13 ul. Wypiańskiego 3 — kredens;
o 13 ul. Kraszewskiego 26 — 36 m kantówki, 26 m drzewa budulcowego, 4 m desek sosnowych.

Teatr Wielki

DZIS — „Fiołek z Montmartre“.

Teatr Polski

DZIS — „Kora!ja i S-ka“.

Teatr Nowy

DZIS — „Orzeł czy reszka“ (Gość. występ J. Smosarskiej).

Teatr Rewja

DZIS — „Coś dla dam“.

Napad w G'ównej

Wczoraj wieczorem napadnięto w Główniej dwudziestokilkuletniego Hipolita Wolańskiego, zamieszkałego przy ul. Rzecznej 2. Gdy Wolański przechodził drogą pod Główną napadło go trzech nieznanych osobników. Bandyci pokluli napadniętego niebezpiecznie nożami.

Przywołane Pozotowie Lekarskie (tel. 55-55) stwierdziło u ofiary brutalnego napadu dwie głębokie rany kłute w pierś, uszkodzenie płuc i ranę tłuczoną koło oka. (k.)

Wypadek staruszki

Niezwykle tragicznemu wypadkowi uległa 72-letnia Zamkowska z Winiar. Mianowicie w chwili, gdy zdążyła swoją obornicą do pracy, nadjeżdżający samochód dał sygnał, który tak przeraził staruszkę, że upadła i złamała nogę.

Ofiarę wypadku opatrzyło pogotowie, poczem przewiozło ją do szpitala. (k.)

Z posiedzenia Rady miejskiej

Wybory i budżet

Przed porządkiem obrad wczorajszego posiedzenia rady miejskiej p. prezes Hedinger złożył najpierw, zgodnie ze statutem, krótkie sprawozdanie z działalności rady miejskiej w r. 1930.

Następnie w miejsce ustępującego radnego Wachowiaka (N. P. R.) złożył przyrzeczenie nowy radny p. Ludwik Sobkowiak.

Radny St. Libera zwrócił uwagę, że w mieście pozostają nadal ślady zszpecenia ulic i domów afiszami „jedynki“ z okresu wyborów. Wezwał on władze policyjne do usunięcia tego brudu.

Przystępując do porządku obrad, dokonano wyboru prezydium rady miejskiej na rok 1931. Wybrano prezydium w tym składzie, to znaczy p. inż. Hedingera na prezesa, p. Wybierskiego na wiceprezesa, p. Kalamańskiego na se-

Interpelacja Narodowego Koła Gospodarczego w sprawie opieki społecznej i bezrobocia

Interpelację, jako sprawę nagłą, uzasadniała p. radna dr. Grossmanówna. Stwierdziła ona, że Narodowe Koło Gospodarcze powodowane jest w swej interpelacji szczerą troską o los bezrobotnych i potrzebujących wsparcia. Troską jest lemi większą, że położenie gospodarcze kraju pogarsza się, fundusze na opiekę społeczną są w mieście wyczerpane, a miasto obecnie zatrudnia zamiast 800, tylko 300 bezrobotnych, których liczba wzrasta. Chodzi więc o zatrudnienie bezrobotnych i o wzmoczenie opieki społecznej. Na wsparcie miasto wydaje znaczne sumy, ale zawodzi zupełnie pomoc ze strony województwa, choć w mieście gromadzą się bezrobotni nawet z dalszych okolic Poznania. Radna dr. Grossmanówna zdaje sobie sprawę z trudności, jakie w tej sprawie ma magistrat i nie chce mu robić trudności, ale wydale jej się, że opieka społeczna mogłaby być sprawniejszą. Zbyt bowiem wiele korzysta z niej „zawodowych bezrobotnych“. — Fundusze na bezrobocie są na wyczerpaniu, a ze strony magistratu niema nowych przedłożeń. Dr. Grossmanówna wnosi z tego powodu w imieniu Narodowego Koła Gospodarczego następującą rezolucję:

„Z powodu z dnia na dzień rosnącego bezrobocia w mieście Poznaniu, rada miejska wzywa magistrat, aby jeszcze przed obradami budżetowymi, zechciał złożyć radzie miejskiej oświadczenie, w jaki sposób zamierza uruchomić fundusze, potrzebne na dalsze prowadzenie prac doraźnych oraz na wykonywanie opieki społecznej nad bezrobotnymi“.

W odpowiedzi p. prezydent Ratajski oświadcza, że magistrat docenia znaczenie tej sprawy, choć jej rozstrzygnięcie może nastąpić tylko na płaszczyźnie państwowej, a nie miejskiej. Z województwa p. prezydent nie oczekuje żadnej pomocy finansowej. Województwo doradza rozlokowanie bezrobotnych poznańskich po prowinc-

krzarza i p. Zugehoera na ławnika.

W tym samym również składzie, co w r. 1930 wybrano poszczególne komisje rady miejskiej z drobnym wyjątkiem, iż w komisji budowlano-finansowej, zgodnie z systemem de Hondta i wskutek rezygnacji radnego Żółtowskiego („sanacja“), wybrano na jego miejsce radnego Rhodego (klub niemiecki).

Zkolei magistrat przedłożył radzie miejskiej budżet na rok 1931-32. Budżet uzasadniał w obszerniejszych przemówieniach p. prezydent Ratajski i p. radca Kultys. Przemówienie p. prez. Ratajskiego podajemy osobno, przemówienie p. radcy Kultysa podamy w dzisiejszym wieczornym wydaniu.

W roku zeszłym rada miejska wyasygnowała na roboty dla bezrobotnych 2 miliony złotych, z tego wydano przeszło 1200 000 zł, pozostaje 760 000 zł kredytu niewyczerpanego w bieżącym roku budżetowym. Gdy tylko kredyty te da się uruchomić, bezrobotni znajdą pracę. Spadek liczby zatrudnionych bezrobotnych tłumaczy się również względami atmosferycznymi. O dalsze kredyty magistrat nie będzie się zwracał do rady miejskiej, bo przekraczałyby one możliwości finansowe miasta.

Troska Narodowego Koła Gospodarczego o bezrobotnych poważnie zaniepokoiła lewicę, która uważa, że ma monopol na te sprawy. Byliśmy więc świadkami niewybrednych, agitacyjnych przemówień ze strony radnych Kowalewskiego (P. P. S.), Adamka („sanacja“) i Bresińskiego (Ch. D.), którzy usiłowali w demagogiczny sposób przelicytować wnioski Narodowego Koła Gospodarczego.

P. dr. Grossmanówna odpowiedziała na te występy zawiedzionej demagogii w sposób jasny i rzeczowy, zbijając mętne wywody przedmówców. Zwracając się do magistratu, zauważyła, że jednak będzie on musiał skierować się do rady miejskiej po nowe kredyty na opiekę społeczną, gdyż pieniądze te będą musiały się znaleźć.

P. prezydent Ratajski, odpowiadając raz jeszcze p. dr. Grossmanównie zauważył, że zapomniał poprzednio stwierdzić, iż istotnie magistrat już uchwalil dalsze kredyty na opiekę społeczną w kwocie 300.000 zł i w najbliższym czasie zwróci się do rady miejskiej o ich zatwierdzenie.

Wniosek Narodowego Koła Gospodarczego został następnie uchwalony większością głosów. Inicjatywa Narodowego Koła Gospodarczego okazała się więc bardzo pożyteczną.

Przystąpiono zkolei do załatwienia drobniejszych spraw osobistych i bieżących, nie przedstawiających ogólniejszego znaczenia.

Prez. Ratajski o budżecie miasta

Przemówienie prezydenta miasta Ratajskiego przy wniesieniu budżetu miejskiego na r. 1931-32 do Rady miejskiej w dniu 9. stycznia 1931.

Pogarszające się z miesiąca na miesiąc położenie gospodarcze kraju nakazywało nam przy układaniu budżetu miejskiego na r. 1931-32 stosowanie najdalej idącej oszczędności w wydatkach i ostrożności w inwestycjach. Oględność ta była wskazana tem więcej, że nie widzimy jeszcze dna kryzysu gospodarczego i nie mamy widoków na rychłą poprawę. To też przedłożony projekt budżetowy jest odbiciem kurczącego się życia społecznego i obrazem zastoju w dziejach miasta.

Obniżyliśmy stawki podatku kinowego i dodatku do patentów akcyzowych; przy innych daninach liczyliśmy się mimo stosowania dotychczasowych stawek z umniejszonym wpływem. Na wypadek, gdyby przewidywania nasze w tym kierunku nie były dość pesymistyczne, pozostawiliśmy sobie rezerwę w niskich opłatach na gaz, światło i wodę, nie podwyższając od kilku lat mimo podwyżek robocizny, które można będzie w razie potrzeby podwyższyć do poziomu cen, utrzymywanego już obecnie w innych miastach. Dalszą rezerwę stanowią może przedsiębiorstwo tramwajowe, które zgodnie z życzeniami, wyrażonymi przez radę miejską, zamierzamy w przyszłym roku budżetowym prze-

jąć w bezpośrednią administrację gminalną.

Najgłębszą troską napawa nas los bezrobotnych, których liczba w mieście naszym stale i szybko wzrastając, doszła w dniu 5 stycznia 1931 do niepokojącej cyfry 7 681, a która to cyfra może wzrosnąć w przyszłym roku budżetowym jeszcze bardziej. Jeśli w roku bieżącym postanowiliśmy zatrudnić przy robotach ziemnych około 800 bezrobotnych kosztem 2 milionów złotych, to w przyszłym roku powinniśmy zdobyć się na to, ażeby znaleźć środki na zatrudnienie podwójnej ilości pracowników, i to przy robotach około zniszczenia fortcey, nasypywaniu ulic i regulacji koryt Warty i Cybiny. W przedłożeniu budżetowym niema o tem wzmianki, albowiem nie chcieliśmy już dzisiaj przewidywać dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i granic do których będzie nam możliwe zaciąganie nowych zobowiązań wobec niecałkowitego uregulowania zobowiązań istniejących.

Na pokrycie wydatków inwestycyjnych w latach 1929-1932 była przeznaczona emisja 20 milionów złotych 8-proc. obligacji miejskich, zatwierdzona we wrześniu 1929 r. Wobec braku kapitału w kraju oraz braku zaufania do polskich emisji długoter-

minowych kredytów zagranicą, nie udało się nam tej pożyczki dotychczas ulokować w pełni. Sprzedaliśmy do dnia dzisiejszego tylko 3 i pół miliona złotych, a nie, jak przewidziano na czas do 31 marca 1931 — 14 milionów. Stąd wyniki nadmiar krótkoterminowych zobowiązań miejskich, szczególnie w Banku Miasta Poznania, który dla prawidłowości biegu finansów miejskich winien być zlikwidowany jak najwcześniej. Nie tracimy nadziei, że to nastąpi w dużej mierze jeszcze w bieżącym roku przez sprzedaż lub zamianę obligacji, leżących w naszych kasach.

Gdyby te przewidywania okazały się jako nieziszczalne, zniewoleni byłibyśmy przystąpić do zrealizowania częściowego wielkich rezerw w posiadanych gruntach miejskich, szczególnie powystawowych, przedstawiających wartość wielu milionów złotych.

Miasto dokonało w ostatnich trzech latach wysiłku finansowego nadmiernego, urządzając u siebie Powszechną Wystawę Krajową i budując nową ogromną elektrownię. Powszechna Wystawa Krajowa ukańcza swoją likwidację z tym skutkiem, że ramy finansowe, zakreślone uchwałami rady miejskiej, nie będą przekroczone nawet na wypadek niepomyślnego obrotu, spraw spornych, toczących się przed sądami polubownymi.

Pierwszy etap budowy nowej elektrowni jest obecnie zakończony. W roku przyszłym przystępujemy do dalszej planowej jej rozbudowy z funduszu odnowienia. Elektrownia wykaże zbyt prądu, — mimo kryzysu gospodarczego, — większy niż przewidywano i daje wyniki pod względem zużycia węgla niezwykle dodatnie. W razie pomyślnego przebiegu pertraktacji o elektryfikację Wielkopolski i Pomorza, toczących się pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami kapitałów zagranicznych, można spodziewać się silniejszego zbytu prądu z naszej elektrowni jako centralnego warsztatu dla produkcji prądu w Wielkopolsce.

Projekty budowy nowych wodociągów na Dębcu oraz nowego targowiska nad Cybiną będą radzie miejskiej w najbliższych miesiącach przedłożone, chociaż niema w tej chwili nadziei, ażeby można na te budowle uzyskać pokrycie, przewidziane w postaci pożyczek zagranicznych w kwocie około 15 milionów złotych. Dlatego też budżet przedłożony dzisiaj nie przewiduje na te inwestycje żadnych kwot.

Ze względu na trudności kredytowe nie przewidujemy w tym roku budowy ani domów mieszkalnych ani szpitala miejskiego. Zamierzamy tylko rozpocząć budowę gmachu szkoły powszechnej przy ul. Rolnej jako potrzeby w tej chwili najpilniejszej i to z funduszu szkolnego, nagromadzonego z budżetów zwyczajnych ostatnich kilka lat w kwocie obecnie 1 600 000 zł, a łącznie z kwotą, przewidzianą w nowym budżecie 400 000 zł, wynoszącym ogółem 2 000 000 zł. Zamierzamy dalej przedłożyć projekt budowy przytuliska dla starców przy ulicy Mostowej, dla którego pierwsza rata w kwocie 500 000 zł uwidoczniła jest w budżecie nadzwyczajnym, a ma być pokryta ze składek dla żebrzących, zebranych skrzętnie przez ofiarne obywatelstwo.

Po wielkich wysiłkach lat ostatnich w życiu miejskim hasłem roku obecnego jest przetrwanie, w duchu dobrej woli i pobłażliwej cierpliwości rady miejskiej oraz całego obywatelstwa. Przetrawwszy okres bardzo ciężki, z tym większym triumfem przystąpimy do dalszego działania dla dobra miasta.

„Betleem Polskie“ po raz ostatni

Przepiękne, tradycyjne widowisko L. Rydla „Betleem Polskie“ ukaże się na scenie Teatru Nowego po raz ostatni w niedzielę o godz. 4-tej popoł.

„Betleem Polskie“ — to widowisko, które zachwyca wszystkich, zarówno młodzież jak i starszych. Zwłaszcza wzruszający jest moment składania holdu Nowonarodzonemu Dzieciątku przez wszystkie stany w Polsce.

Geny znacznie obniżone!

Oblawa

Wczoraj późnym wieczorem przeprowadziła policja oblawę za elementem przestępczym i osobnikami, poszukiwanymi przez władze sądowe.

W wyniku oblawy przyrzucono i odstawiono do aresztu policyjnego 21 osób. (k.)

Z teatru

TEATR NOWY: „Orzeł czy reszka“, komedia w 3 aktach L. Verneuil'a. Gościnne występy pp.: Smosarskiej, Boelkego i Warneckiego.

Kiedy za pierwszym razem zawitał do nas przed paru laty ten utwór arcyplodny i modny zarazem francuskiego autora, pisząc zaraz po premierze, pozwoliłem sobie zaznaczyć: „tę całą historijkę można było zamknąć w trzech aktach, rezygnując ze środkowego, a również bez większego uszczerbku i — z pierwszego; dalej — po przeprowadzeniu innych jeszcze skrótów — otrzymalibyśmy miłą, lekką komedijkę, z odrobiną łezki, sentymentu, oraz szczyptą takiej... niby-poezji“.

Za drugim razem, t. j. wczoraj, ujrzeliśmy „Orła czy reszkę“ w nowej szacie, przykrojonej mniej więcej wedle przytoczonych wymagań anonimowego „majstra“. Wywiązał się niezupełnie bez zarzutu ze swego zadania, dlatego też trudno obecnie zastosować do jego dzieła w całej rozciągłości drugą część moich uwag z przed laty. W każdym razie stwierdzam zmianę na lepsze, przyczem nadano całości wybitnie komedijowy charakter, usuwając zupełnie pierwiastki farsowe. Jest co prawda sporo naiwności, ale to już stokrót lepsze niż beznadziejna „guma“ djalogów, albo — co kto woli — potop słów i tylko słów.

Nasi goście podkreślali swą grą motyw komedijowy, nawet nieco nadmierne rozciągając akcję, zwłaszcza w pierwszym akcie. Tam też była p. Smosarska trochę niezdecydowana — może pod wpływem tremy — natomiast później „rozegrała się“, wykazując nielada temperament sceniczny, oraz dużą inteligencję w opracowaniu roli i prowadzeniu djalogu; wartoby zwrócić uwagę na większe opanowanie ruchów, nieuchronny „nabytek“ z pod

znaku filmu. P. Warnecki nie się nie zmienił i posiada zawsze ujmującą szczerłość, oraz żywiołowość w grze. — Wreszcie p. Boelke pokazał raz jeszcze, jak powinien wyglądać rasowy aktor na scenie, dając ładnie zarysowaną sylwetę donżuana o słońca zachodzie. J. H.

Wypadki

Wczoraj późnym wieczorem zgłosił się na stację Pogotowia Lekarskiego (55-55) 23-letni kelner restauracji „Grand-Cafe“ Marjan Steinberg (ul. Łazienna 1) ze złamaną ręką Steinberg upadł na schodach, schodząc do kuchni i złamał rękę w łokciu. Po opatrunku przez lekarza, S. udać się musiał do lecznicy miejskiej.

O godz. 23 przybył na stację 18-letni uczeń branży żelaznej Kazimierz Praga, zamieszkały przy ul. Rolnej 52. Był on na ślizgawce w Dębku i upadł tam, łamiąc koniec prawego śródręcza i wskazujący palec. Po nałożeniu żelaznej szyny i bandaża, Praga udał się o własnych siłach do domu. (k.)

Z TEATRÓW

— Z Teatru Wielkiego. Dziś „Fiołek z Montmartre“. W roli Violetty Cataliną wystąpi po raz pierwszy primadonna operetkowa p. Janina Kulczycka, w dalszych partjach głównych pp. Tylewska, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki, Mikuszewski. Ewolucje taneczne układu baletmistrza p. Ciesielskiego. Dyryguje p. Latoszewski.

„Hrabina“ dla szkół powszechnych. — W środę, 14 bm. o godz. 3 popołudniu daje Teatr Wielki pierwsze przedstawienie dla szkół powszechnych, chcąc i najszerszym warstwom uczące się młodzieży umożliwić poznanie arcydzieł rodzimej literatury operowej. Odegrana będzie w najlepszej obsadzie i pod osobistym kie-

rownictwem muzycznym dyr. Wojciechowskiego perła muzyki Moniuszkowskiej „Hrabina“. Dyrekcja wyznaczyła na to przedstawienie minimalne ceny wstępu.

— Z Teatru Polskiego. W sobotę i niedzielę wieczorem arcyucieszna farsa francuska „Koralja i S-ka“, na której publiczność zaśmiewa się do łez z przedziwnych w swym komizmie sytuacji i groteskowych typów. „Koralja i S-ka“ należy do najweselszych fars, jakie istnieją w twórczości scenicznej tego rodzaju. — W niedzielę popołudniu śliczna, pełna pogody i przemiłej wdzięku komedia Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“, wybornie grana przez cały zespół z pp. Biesiadeckim, Godlewskim i niezrównanym p. Klepackim — dyr. Szczurkiewiczem w rolach głównych. — W poniedziałek ustępujący z afisza „Otello“.

— Z Teatru Nowego. Dziś po raz drugi gościnny występ czarującej artystki p. Jadwigi Smosarskiej, którą wczorajsza publiczność przyjęła entuzjastycznie, darząc naszą królową ekranu niemiłkącymi oklaskami. Uroczą naszą gwiazdą kreuje rolę Mici w świetnej komedji L. Verneuil'a p. t. „Orzeł czy reszka“. Partnerami jej są znani Poznaniowicze pp. Boelke i Warnecki, których publiczność witała owacyjnie.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance“ wyświetla obecnie „Podwójne życie apaszy“ i „Dziewczynkę pierwszej klasy“. Z pierwszego filmu, który pierwotnie był wyświetlany obok jakiegoś filmu z dzikiego zachodu, recenzję już zamieściliśmy, wskutek czego pozostaje nam tylko ocena „Dziewczynki pierwszej klasy“. Bohaterką filmu gra rzeczywiście „dziewczynka pierwszej klasy“, bo śliczna Corinna Griffith. W uroczej biednej „dziewczynce“ zakochał się milioner i ku radości całej rodziny nawet poprosił o jej rękę (papa w tym momencie zaczął gwałtownie wkładać kolnierzyk, a mama przyglądać włosy). Ale „dziewczynka“ sprawiła zawód swej rodzinie i zamiast milionera, wybrała chłopca, którego kochała, choć zarabiał on tylko 20 dolarów tygodniowo (amerykańska głodowa pensja). Historyjka o dzie-

czynce jest miłą zabawną komedijką. W roli ojca dziewczynki George Sydney. (Ga.)

Kino „Harfa“ wyświetla film z Ken Meynardem p. t. „Jeden przeciwko dziesięciu“ Zvolennicy filmów z dzikiego zachodu są w tem szczęśliwym położeniu, że chyba nigdy nie wychodzą z kina rozczarowani. Idąc do kina, wiedzą, że zobaczą szlachetnego bohatera i nieustraszonego jeźdźca, przeciwko któremu jakiegoś „czarne charaktery“ będą knuli piekielną intrygę. A w chwili, gdy „czarne charaktery“ będą miały zwyciężyć, szlachetny bohater dokona jednego, lub więcej niezrównanych wyczynów konno, lassem lub pięścią i sprawiedliwość stanie się zadość. W tym zaś momencie uroczę dziewczę z dalekiego zachodu padnie bohaterowi w objęcia.

„Jeden przeciwko dziesięciu“ jest takim właśnie filmem, nie lepszym i nie gorszym od innych. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 9. 1. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,31; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 285,50; Praga za 100 zł 377,10; Wiedeń za 100 zł czeeki 79,50 do 79,78; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,77,5—47,18,5; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,97,5—47,17,5; Gdańsk za 100 zł 57,79 do 57,81; teleg. wyplaty na Warszawę 57,69 do 57,80.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 9. 1. (PAT.) Zboże: — Otręby pszenne średnie 14,50—15,50. Reszta notowań bez zmiany. Obroty duże, usposobienie spokojne.

Lwów, 9. 1. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 26,00—26,50; zbiorowa 24,25—24,75; żyto 19,50—19,75; jęczmień małopolski przemiałowy 17,25—17,75; mąka pszeniana 46—47; żytnia 33,50—34,00; otręby żytnie 10,25—11,75; pszenne 12,50 do 12,75; kasza jęczmienna 33—34; pęczak 34—35. Reszta notowań bez zmiany.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM“

Uwaga!

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakim cieszą się obydwa obecnie wyświetlane w naszych kinach filmy oraz na liczne życzenie T. P. Publiczności — postanowiliśmy bieżące programy wyświetlać — aż do odwołania!

Uwaga!

W Kinie „APOLLO“

„PARADA MIŁOŚCI“

W roli głównej: Maurice CHEVALIER

Seanse: o 4,30 — 6,30 — 8,30

W Kinie „METROPOLIS“

„BITWA NAD SOMMĄ“

(Grób milionów) — monumentalny film wojenny.

Na scenie wielka rewja.


Seanse: o 5 — 7 — 9

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjerna nie jest uwważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.



W poniedziałek dnia 5 stycznia 1931 roku, zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św. w 85 roku życia, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Antoni Konieczny
były urzędnik gospodarczy
a 3 dni później, dnia 8 b. m., jego córka, a nasza ukochana żona, mamusia, siostra, szwagierka i ciocia, ś. p.

z Koniecznych
Marja Czeszowa
akuszerka.

Wspólny pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10-go b. m., o godz. 1³⁰ ze Szpitala Miejskiego na cmentarz parafjalny w Górczynie, o czem donosi w smutku pogrążona
rodzina
zp 27 262

W 6 bolesną rocznicę zgonu, ś. p.
Kazimierza Łukomskiego
odbędzie się msza św. dnia 11. 1 o godz. 8.30 w kościele w Mosinie. O modlitwę za duszę drogiego Zmarłego proszą
żona i dzieci

Młocarnia
motorowa, 64 cal. szeroka bembena na kulkach podwójne czyszczenie, z pasami zaraz do użytku korzystnie sprzedaje Roman Kotliński, Kórnik, nw 6991

VIRISAN DLA MĘŻCZYZN
Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnym osłabieniu, nieprzebytej w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast. 60 porcyj Zł. 12,50. Prospekt w załączeniu. nw 6944

DR. MALOVAN i SKA. — GDAŃSK, ODDZ. 102

LICYTACJA PRZYMUSOWA
W sobotę, dnia 10 stycznia r. b. o godz. 9 przed poł. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 4 sprzedam publicznie największą dającemu za gotówkę:
urządzenie pokoju męskiego, jadalnego i sypialnego
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiello 3

Dzisiaj! Dzisiaj!
Rendez vous elity Poznania
w Teatrze „Rewja“
na premierze rewji p. t.
„Coś dla dam“
w której wystąpi gościnie znakomity komik
Jerzy Boroński
Wspaniały program! Piękne dekoracje!
Najlepsza rozrywka! Najniższe ceny od 1,50zł
Codziennie o godzinie 7 i 9
w niedzielę i święta od godz. 5
Przedsprzedaż biletów u p. Szrejbrovskiego
ul. Gwarna 20 — Telef. 56-38

1 SPRZEDAŻE
Samochód
limuzyna modna 4 osobowa, Fiat 509, mało używana, sprzedam zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdpw 54 128

25 MUZYKA
Udziałem
lekcji gry na fortepianie. Pod górna 7. l.

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych

Pomocnik
kupiecki poszukuje zaraz posady do składu kolonialnego, delikatesów i restauracji. Służy poleceniami. Zgłoszenia Nowakowski Strzelno Inowrocławska 81 u p. Powałowskiej. dw 2559

Szukam
posady chociażby za utrzymanie. Jestem z dobrej uczciwej rodziny. Najchętniej do składu piekarskiego, do pomocy pani domu, lub do dzieci. O łaskawe oferty proszę do Kurjera Poznańskiego zdw 54 379

Zredukowany urzędnik
państwowy bardzo dobry księzkowy-rachmistrz, znający wszelkie prace biurowe, piszący na maszynie poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej zaraz. Okolica obojętna. Oferty Kurjer zdw 53 716

Cukierniczo - piekarski
starszy pomocnik poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego. Leszno Komenjusza 42 nw 6 950

Korespondent
polsko-niemiecki, lat 26, tłomacz z praktyką pierwszorzędnych firmach, prima świadczeńwa znający księzkowość amerykańską piszący biegle na maszynie poszukuje stanowiska od 15 bm. Łaskawe oferty Kurjer zdw 54 246

Przyjmę
posadę zaraz kierownika kuchni parowych gazowych w zakładach chirurgicznych w mieście lub na prowincji Zgłoszenia Kurjer zdw 54 244

Szukam
zatrudnienia na cały dzień lub na parę godzin z gotowaniem lub bez i bez spania. Oferty Kurjer zdw 54 226

Kucharka
lub do wszelkich prac szuka posady. Oferty Kurjer zdw 54 152

Redakcja na styczeń 1931 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej, 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego m. l. m. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nocy wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada